Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

2000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 33.000, z odnosz. do domu M. 35.000. Zamiejsc. M. 36.000. Zagranicą Mk 60.000

Nr. 207. — Rok VI. Kraków, środa 29 sierpnia 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY



WYWIAD.

Dziennikarz: — Czy pan dyrektor ma już skompletowany zespół artystyczny?

Dyrektor: — Owszem! 10 aktorek i aktorów już się przeniosło gdzieindziej — reszta niebawem też będzie zaangażowana.

Zmiany na placówkach dyplomatycznych.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa. (P. A. T.)

W miejsce dotychczasowego posła polskiego w Rydze, p. Jodki, ma być mianowany p. Aleksander Ładoś, naczelnik Wydz. środkowo-europejskiego w Min. spraw zagr.

Posłem polskim w Rewlu (Estonja) ma być mianowany p. Dobrzyński, obecny charge d'affaires przy rządzie estońskim.

Ciągłe niedobory w przedsiębiorstwach państwowych.

Za list płacimy ośm razy mniej, niż przed wojną.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa.

Przedsiębiorstwa państwowe, w pierwszym rzędzie poczta, telegraf i koleje, walczące ciągle z niedoborem, wywoływanym zbyt niską normą w stosunku do siły kupna marki polskiej, nie mogą być nadal prowadzone według dotychczasowego systemu.

Jak słychać, ma być wprowadzone perjodyczne badanie stanu budżetu tych przedsiębiorstw, a wysokość opłat będzie poddawana rewizji tak często jak często będzie tego wymagała konieczność unikania zbyt dotkliwych strat dla Skarbu Państwa, wynikających z różnicy między istotnymi wydatkami, a płynącymi z tych przedsiębiorstw dochodami.

W pierwszym rzędzie znajdzie to zastosowanie w stosunku do opłat pocztowych i telegraficznych, które nawet po podwyżce 100-procentowej od dnia 1. września br. będą daleko odbiegać od parytetu przedwojennego oraz obecnego poziomu cen rynkowych.

(Dla przykładu podajemy, że dotychczasowa opłata pocztowa za list tj. 500 M. wynosi zaledwie ósmą część opłaty przedwojennej).

Kolej przestanie być instytucją bierną.

Gospodarka kolejowa musi się opierać na zasadach handlowych.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa.

Jak się dowiaduję, prowadzone są prace przygotowawcze celem wyodrębnienia **gospodarki kolejowej z ogólnego budżetu i oparcia jej na zasadach handlowych. W opracowaniu jest plan odpowiedniej reorganizacji kolei.**

W jednym szeregu z wrogiem kraju!

Kraków, w sierpniu.

Jak dzikie i rozpasane a wrogie **interesom najwyższym Państwa całego** jest stanowisko międzynarodowej lewicy w Polsce świadczy jaskrawo metoda opozycji stosowana przez nią wobec rządu. Tendencją owej opozycji jest obalenie rządu i uważa ona, że **każdy** środek wiodący do tego celu jest dobry chociażby miał przynieść wprost nieobliczalne straty Państwu całemu.

Wiele faktów ilustrujących powyższe twierdzenie poruszaliśmy — dziś, mamy nowy przykład.

Zatrzymanie metropolity Szeptyckiego w Dziedzicach odbiło się głośnem echem w całej prasie polskiej. Motywy zatrzymania metropolity podał do wiadomości publicznej minister **Głąbiński**, a streszczają się one w tem, że:

„Wobec niebezpieczeństwa grożącego zakłóceniem porządku publicznego i walką domową we Lwowie, rząd polski musiał chwycić się doraźnych środków celem zapobieżenia rozlewowi krwi i możliwym gwałtom któreby poniżyły godność metropolity i powagę Kościoła katolickiego.

Nietylko więc w interesie porządku publicznego, ale także w interesie powagi Kościoła i godności najwyższych jego dostojników, rząd polski był zmuszony wstrzymać podróż metropolity do Lwowa“.

Jeżeli w ten sposób przemawia oficjalny przedstawiciel rządu, to polegać można na tem iż ten rząd posiada istotne dowody na swe słowa.

Prasa opozycyjna uznała jednak fakt powyższy za wyśmienity żer dla swojej opozycji; nie chca pomyśleć o tem, że osoba Szeptyckiego wiąże się ściśle z wiecznie żywą irredentą ukraińską we Wschodniej Małopolsce.

Nie podobna nam oczywiście przytaczać tego niecnego steku oskarżeń jakie posypały się w lat w dziesiątku organów lewicowych w całej Polsce, przytoczymy jednak jeden krakowski wystrzał, a mianowicie organu obszarniczego **„Czasu“**. Da on w minjaturze pojęcie o kampanji opozycyjnej wytoczonej rządowi z tego powodu:

Pisze więc **„Czas“:**

Politykę rządu pokrzyżował nagły przyjazd metropolity. Znalazł się bez jego wiedzy w Dziedzicach, omyliwszy podstępnie poselstwo w Wiedniu i czujność władz granicznych, a rząd polski — wbrew własnej woli — postawiono w ten sposób w położenie, że wydalić go nie może. Przewiezienie go do Poznania jest nader mizernem wyjściem z kłopotu — bo nasuwa się pytanie: co dalej? Ani zamknięcie go w więzieniu czy klasztorze, ani nawet internowanie go w Poznaniu bez wytoczenia procesu o zdradę stanu pomyśleć się nie da. A skoro do wytoczenia procesu rząd podstaw prawnych i słusznych nie ma, to wejście na tę drogę — pod wpływem judzących pism brukowych byłoby politycznym błędem. Jakiż by to był tryumf dla X. arcybiskupa, gdyby wyrok wypadł negatywnie; jakążby była nasza rola w stosunku do Watykanu?

Tego wszystkiego, zarówno jak samego faktu przyjazdu, rząd nie przewidział i dlatego stoi bezradny wobec grecko-ruskiego metropolity. O ile słychać, pragnie go skłonić do podpisania jakiegoś upokarzającego dla niego aktu, polegającego na potępieniu przezeń dotychczasowej jego działalności i na „odwołaniu błędów“. Coś podobnego, jak ta poniżająca deklaracja, którą podpisał archimandryta Tichon za cenę wypuszczenia go z więzienia przez bolszewików. Ale w żyłach X. arcybiskupa płynie bądź co

bądź także krew polska, krew Fredrów, i wątpliwem jest, czy rządowi uda się biskupa najprzód w godności poniżyć, potem niegodnie zjednać. Bo gdyby nawet podpisał— cóż warta deklaracja tak wymuszona? Jakieżby światło rzuciła już nie na podpisującego, ale przedewszystkiem na tych, co takie odwołanie wymusili?

I tak dalej...

Organik obszarniczy śmie porównać rząd polski z bolszewickim, co zarzuca rządowi, że chce biskupa w godności poniżyć, i, że postępowanie jego jest niegodne!

I w sposób nigdzie w świecie nie praktykowany atakuje dalej rząd polski o to, że zarówno w kwestji ruskiej jak żydowskiej nie postępuje drogą konstytucyjną, że nie kieruje się etyką chrześcijańską lecz demagogją.

Nie dziwmy się też jeżeli za kilka dni pisma zagraniczne będą pisały o bolszewiźmie rządu polskiego w stosunku do mniejszości narodowych! One będą w porządku, gdyż w dobrej może wierze, opierać się będą na takich artykułach pism po polsku i przez Polaków wydawanych jak naprzykład: „Czas“!

Zresztą, nie jest to jedyny przykład bandytyzmu uprawianego przez „Czas“ w stosunku do rządu i Państwa! W tym samym nrze 191 z dnia 27 bm. podtytułem: Niepomyślne próby, czytamy dosłownie:

Właściciele lasów powinni wszyscy bronić się prawem. Wnieść przeciw zarządzeniom opałowym władz odwołania — a po wyczerpaniu toku instancji zaskarżyć zarządzenia przed Trybunał administracyjny, jako wydane z pogwałceniem — prawa.

I niechże nikt nie uważa procesowania się z własnem państwem za coś niepatrjotycznego. Jest bowiem wprost przeciwnie.

A o cóż to chodzi? Rząd wyznaczył, zdaniem obszarników z Czasu zbyt niskie jeszcze ceny na drzewo służące do opału i dla budowy dla najszerszych mas społeczeństwa. I to jest zbrodnia, za którą powinno się prowadzić procesy z własnem państwem!

Polemizować z ludźmi, którzy w ten sposób denuncjują i obrzucają oszczerstwami własne państwo wobec zagranicy, a takie, jak wskazuje drugi przykład, mają pojęcie o poczuciu prawa i zachowania się obywatela wobec państwa — istotnie trudno! Zdaje się jednak, że cytaty powyższe najdobitniej świadczą o tem co stale twierdzimy: nasza międzynarodowa lewica niema poczucia państwowego i w każdej chwili gotowa byłaby zniszczyć je gdyby tylko tą drogą udało się jej dopiąć własnych, małych celów.

Przy tej sposobności uważamy, że nie będzie od rzeczy zacytować część artykułu posła Jana Zamorskiego jaki zamieścił w Związku z osobą metropolity. Dorzuci on niejakie światło do faktu, jakiego to człowieka broni „Czas“. Czytamy więc:

Metropolita z urzędu był członkiem galicyjskiego sejmu. Jeszcze dobrze nie opanował języka małoruskiego i fałszywem akcentowaniem drapał ucho Rusinów, a już w sejmie lwowskim wystąpił jako człowiek nierozumiejący po polsku w sposób gwałtowny i tak namiętny, że wywołał powszechne oburzenie i zdumienie. Nie byłem jeszcze podówczas posłem sejmowym, tylko parlamentarnym, ale znalazłem się przypadkowo w kuluarach, kiedy zdumieni posłowie polscy żywo w grupkach omawiali to zajście. Nagle do grupki, w której się znajdowałem, przybliżył się ojciec metropolity śp. Jan hrabia Szeptycki, szanowany powszechnie za dobroć, takt i rozum. Na jego widok umilkli wszyscy, a on powiedział:

— Wiem o czem panowie mówicie. Możecie mówić dalej, bo ja od dziś dnia już nie mam syna.

Hajdamaczyzna panoszyła się, dzika, tępa, antyreligijna. Ale arcybiskup nie znalazł słówka na jej zganienie lub choćby próbę nawracania. Palono sterty, niszczono chaty i zbiory chłopom polskim, bito się na uniwersytecie i kieraszowano portrety rektorów, a dopuszczali się tych przestępstw synowie księży ruskich, kandydaci na księży i metropolita milczał.

Do jakiej zaciekłości doprowadzono w seminarjum duchownem, pozostającem pod specjalną opieką metropolity, przekonał się śp. prof. Wicherkiewicz. Wezwany jako lekarz do jednego alumna, a nie rozumiejąc jako poznańczyk po rusku, nie mógł się z chorym rozmówić, bo ten razem z kolegami związał się uroczystym ślubem, że nigdy żaden polski wyraz nie splami ust żadnego z nich.

Podczas wojny, kiedy wojska rosyjskie zajęły Lwów, metropolita napisał do cara Mikołaja II telegram, w którym cieszy się z powrotu katolickiej ziemi do rosyjskiej macierzy, ze zjednoczenia narodu, gratuluje i t. d., ale ani słówkiem nie wspomina o tem, że jego owieczki są wyznania katolickiego i że pragną, a przynajmniej on sam prosi o uszanowanie ich wiary. Żadnych zastrzeżeń, żadnych próśb: prawosławny moskal cieszy się z połączenia się z braćmi prawosławnymi. Ten telegram czytałem w kijowskim „Kołakole“ swego czasu. Nic dziw wobec tego, że liczni księża uniccy z partji ukraińskiej przeszli na schyzmę podczas gdy żaden staroruski ksiądz tego nie zrobił.

Kiedy „Zachodnia Ukraina“ po skończonej wojnie światowej morderstwem i rzeziami próbowała opanować tę nieszczęśliwą ziemię, kiedy hajdamaczyzna głodziła i mroziła Lwów, śp. arcybiskup Bilczewski zwrócił się do metropolity z prośbą, żeby wpłynął na swoje owieczki w kierunku uniknięcia niepotrzebnych mordów. Otrzymał odpowiedź, że biskupi w politykę mieszać się nie powinni, tylko modlić się, a resztę zostawić Opatrzności Bożej oraz Najsłodszemu Sercu Pana Jezusa.

To też księża ruscy, mając takiego pasterza, w Jaworowie, w Złoczowie, prawie wszędzie nawoływali do rzezi, mordu i podpaleń. Szef aprowizacji ukraińskiej w Tarnopolu unicki ksiądz Konrad powiedział, że Polacy nie zasługują na aprowizację, bo powinni wyzdychać.

Taką miłość bliźniego wynosiły osoby duchowne z seminarjum duchownego, napojonego duchem metropolity. Przykładów wynagradzanej i odznaczanej bezbożności wśród kleru unickiego mógłbym wiele przytoczyć, bo lepsze probostwa, odznaczenia cerkiewne służyły na wynagradzanie za agitację hajdamacką.

Słusznie zatem powszechna opinia tak Lwowa jak całej Ziemi Czerwińskiej czyni metropolitę odpowiedzialnym za wyhodowanie nienawiści, hajdamaczyzny, dzikich instynktów w klerze ruskim, za wojnę bratobójczą, za ofiary rzezi złoczowskiej, za tysiące wymrożonych i wymorzonych głodem po obozach koncentracyjnych, za bestjalskie okrucieństwa, jakie się rozszalały podczas tej wojny domowej.

Z jego to posiewu owoc, bo on był kierownikiem politycznym i wychowawcą tych zbrodniarzy.

I „Czas“ ma odwagę w tych warunkach zarzucać bolszewizm rządowi polskiemu.

Wyjazd p. Skirmunta do Genewy

na zebranie Rady Ligi Narodów.

Konferencja w Ministerstwie spraw zagr. przy udziale posła Zamoyskiego.

Warszawa. (Telefonem od własnego kor.). **Poseł polski w Londynie, p. Skirmunt, wyjechał wczoraj rano do Genewy jako delegat Rządu polskiego na doroczne zebranie Rady Ligi Narodów.**

Wiceminister p. Strassburger, który weźmie udział w ogólnem zgromadzeniu Ligi Narodów, wyjeżdża do Genewy w tych dniach.

W niedzielę przybył do Warszawy poseł polski w Paryżu p. Maurycy Zamoyski. Po jego przyjeździe odbyła się w Ministerstwie spr. zagr. konferencja, w której wziął również udział p. Skirmunt.

Rozporządzenia dewizowe w Niemczech.

Berlin. (PAT).

Według nowego rozporządzenia dewizowego, od każdych 10.000 marek, które z tytułu opłaty na cele aprowizacyjne, należy uiścić jako równowartość 1 markę złotą, w zagranicznych środkach płatniczych. Minimalna suma, którą każdy obywatel niemiecki jest zobowiązany złożyć, wynosi **10 marek złotych.**

Równocześnie nałożono obowiązek składania zeznań o wysokości posiadanego zapasu dewiz. Przekroczenie terminu pociągnie za sobą **karę więzienia do 6 miesięcy** i pewną grzywnę, natomiast świadome **fałszywe zeznania karane będą do 10 lat więzienia,** jak również grzywną pieniężną. Wysokość kar pieniężnych jest nieograniczona.

Delegaci lóż masońskich na dorocznym zjeździe w Genewie.

(*Telefonem od własnego korespondenta*).

Warszawa.

Przed zebraniem się Rady Ligi Narodów odbędzie się w Genewie doroczny zjazd delegatów lóż masońskich. „Gazeta Warszawska“ przypomina z tego powodu, iż były minister zdrowia p. Chodźko bawi już w Genewie, a jego wyjazd reklamowała jakby na komendę prasa lewicowa, kładąc nacisk na udział p. Chodźki w Komisji sanitarnej Ligi Narodów.

„Gaz. Warsz.“ przypomina dalej, iż przeszłego roku podczas zjazdu masonów w Genewie, oprócz p. Aszkenazego, wyjeżdżał tam również ówczesny minister oświaty p. Mikułowski-Pomorski i wówczas także pretekst jego podróży był mocno reklamowany przez prasę lewicową.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Sensacyjne wyniki rewizji w krak. składach handlowych

Tajne magazyny w składach Banku Hipotecznego. — Około 100 tys. kilogramów skonfiskowanej mąki. — Skonfiskowane zapasy będą rozsprzedawane między publiczność.

Kraków, w sierpniu.

Podjęta onegdaj przez magistrat, przy współudziale władz policyjnych akcja, mająca na celu **zwalczanie spekulacji artykułami pierwszej potrzeby** wydała już w pierwszym dniu **rezultaty wprost sensacyjne. Przeprowadzona w całem mieście obława** doprowadziła **do wykrycia olbrzymich tajnych magazynów mąki, kawy, herbaty i t. p.** W toku poszukiwań okazało się, że spekulanci żywnościowi utworzyli w naszem mieście **ogromne centra składowe prowiantów zarówno w śródmieściu, jak przedewszystkiem w licznych prywatnych magazynach kolejowych.** Jednem z takich środowisk magazynowych okazały się **składy Banku Hipotecznego krak. przy ul. Zacisze.**

W „zacisznym“ tym zakątku Krakowa **trzy wielkie firmy żydowskich grosistów zmagazynowały około 100 tysięcy kilogramów pszennej, amerykańskiej i krajowej mąki i tak: firma Sternberg z ul. Grodzkiej około 64 tysiące kilogramów mąki, firma Silbersatz około 11 tysięcy kg. i około 180 worków mąki nadanej do przedsiębiorstwa handlowego „Intercontinental“. Zapasy powyższe zostały zakwestjonowane a sprawa przekazana prokuraturi. W najbliższym czasie mąka skonfiskowana zostanie rozsprzedana między ludność miasta.**

Co to jest bank emisyjny?

Marka polska jest bez gwarancji. — Kapitały dla nowego banku i nowej waluty możnaby znaleść także w kraju. — Dlaczego nie można wybić pieniędzy złotych?

Kraków, w sierpniu.

Bliskość naprawy finansów państwa stawia nas codzień niemal, w prasie i życiu codziennem przed zagadnieniem banku emisyjnego. Ludzie zaczynają myśleć o tym banku, jako o ukojeniu drożyzny, biedy i ogólnej nędzy. Warto więc pokrótce opowiedzieć, co to jest bank emisyjny, jakie są jego zadania i cele.

Emisja oznacza wypuszczanie w obieg! Bank emisyjny jest to więc instytucja finansowa, mająca na celu wypuszczanie w obieg pieniędzy.

Już w roku 1919 Sejm Rzeczypospolitej uchwalił ustawę o polskiej walucie, której jako jednostkę walutową ustanowił 1 złoty = 1 frankowi złotemu. Złoty polski ma się dzielić na 100 groszy. Rząd Paderowskiego zamówił swego czasu druk nowego pieniądza we Francji który dotychczas leży w pakach w Ministerjum Skarbu w Warszawie. Tymczasem wojny prowadzone przez b. Naczelnego Wodza i ciągłe katastrofy gospodarcze wprowadzenie złotego odwlokły i dopiero obecny rząd powziął niezłomne postanowienie zaprowadzenia nowej waluty.

Dlaczego jednak trzeba zaprowadzić nową walutę? Czy obecna jest zła? Marka polska nie jest właściwie pieniądzem, lecz papierem wymienianym bez ustalonej wartości. Nikt tego papieru nie gwarantuje, a jego cena zależna nie jest ani od bogactwa państwa, ani od jego ilości w obiegu. Polega więc wartość marki polskiej na umowie, że tego, a tego dnia za funt masła będzie się brać 40.000 tych marek, a innego już 50 tysięcy. Naturalnie taka cena naszego pieniądza jest wodą na młyn spekulacyjny.

Nowa wartość nie może mieć zatem tych wad. Jej wartość nie może polegać na umowie kapitalistów, finansistów, kupców, czy rolników, nie może być również mierzona zaufaniem do Państwa Polskiego, ani do rządu, ale zaufaniem najsilniejszem jakie w ekonomji istnieje, — zaufaniem do złota; 1 złoty więc ma posiadać wartość złotego franka szwajcarskiego tj. około 0,3 grama tego kruszcu.

Ażeby zadość uczynić naszym potrzebom musimy posiadać około 2 miljardów złotych w obiegu. Tymczasem skarb państwa posiada złota zaledwie na 125 miljonów złotych.

Z tego powodu zasoby w złocie na nową walutę muszą być powiększone. Państwo jest biedne, ucieka się do kapitałów prywatnych i powiada: utworzymy bank, jak włożę do niego mój zapas kruszcu, resztę niech dołożą kapitały prywatne w takich udziałach, za które bank ten będzie mógł zakupić potrzebną ilość złota w krajach, gdzie jest jego nadmiar. Akcjonarjusze tego banku będą brać procenty od swoich kapitałów, a gdy skarb państwa się wzbogaci, wtedy wykupi wszystkie akcje i bank przejdzie na własność państwa.

Jak się okazuje można pozyskać kapitały dla takiego banku nietylko zagranicą, ale i w kraju. Pod gwarancją tych kapitałów, które mogą być w papierach hipotecznych, akcjach silnych przedsiębiorstw, dewizach zagranicznych, wreszcie objektach rzeczowych, jak lasy, majątki i budynki, można uzyskać albo pożyczkę zagraniczną w złocie, albo poprostu można zakupić kruszcu n. p. w Ameryce. — Lepszą formą pozyskania złota jest forma pożyczki, gdyż ochrania ona objekty gwarantujące od sprzedaży w obce ręce w drugim wypadku.

Niestety jednak bank emisyjny nie może wypuścić złotego w metalu.

Jeślibyśmy kruszec posiadany przetopili; wybili nowe monety i wypuścili w obieg, nie zobaczylibyśmy tych pieniędzy wcale. Wyłowiliby je Niemcy i bolszewicy. Bank pozbyłby się złota, a my byśmy nic na tem nie zyskali.

Jest na to jedyny sposób, do którego uciekły się wszystkie państwa. Wypuszcza się pieniądz papierowy, na którym jest napisane, że posiada wartość złota na ile opiewa. Przed wojną każdy mógł z papierowym pieniądzem iść do banku państwa i wymienić go na złoto, nikt jednak tego nie uczynił, bo wygodniej jest nosić pieniądz papierowy w portfelu, niż monetę w worku. I nasz bank emisyjny ucieknie się do tego środka. Wypuści papierowe złote które odpowiednio do cyfry złotych opiewające, gwarantowane będą odpowiednią wagą czystego kruszcu leżącego w skarbcu banku.

Gdy ukażą się pierwsze złote polskie papierowe napewno wszyscy będą chcieli je wymienić na złoto jak dawno niewidziane. Będzie to jednak zabronione ustawą. Dopiero po pewnym czasie, gdy ludzie nabiorą do nowego pieniądza zaufanie, gdy nie będzie on ulegać początkowo wahaniom na giełdzie, gdy granice nasze będą pilnie strzeżone i nie przepuszczą ani jednego złotego, pojawią się złote w metalu. Nie tak prędko to jednak nastąpi.

Światowy Kongres metampsychiczny w Warszawie.

Zjazd uczonych z całego świata.

Warszawa. (PAT).

Dnia 29. rozpocznie się w Warszawie kongres metampsychiczny. W kongresie wezmą udział liczni uczeni z całej Europy.

Oprócz tego przybędą uczeni amerykańscy. Przyjazd swój zapowiedzieli tak znakomici specjaliści, jak dr. **Alrui** z Upsali, prof. **Riske** z Nowego Yorku, **Richet** z Paryża i inni.

Kongres potrwa sześć dni.

Sprawa wydalania obcokrajowców ze stolicy

Warszawa (PAT).

Sprawa usunięcia ze stolicy nieprawnie przebywających w niej obcokrajowców została obecnie uregulowana. Wszyscy nie posiadający odpowiedniego uprawnienia na pobyt w Warszawie zostaną wysiedleni. Władze pozostawiają wydalonym drogę do wyboru na wschód albo na zachód. Obcokrajowcy, którym powrót do ojczyzny grozi niebezpieczeństwem otrzymują prawo azylu.

Założenie gminy polskiej w Gdańsku.

Warszawa (PAT.)

Dnia 23 bm. odbyła się w Gdańsku uroczystość założenia gminy polskiej. Prezes gminy Leszczyński wygłosił okolicznościową mowę, następnie odczytano szereg telegramów gratulacyjnych. Zakończenie uroczystości stanowiła część koncertu ze współudziałem śpiewaczki Argasińskiej i artysty dram. Rolanda. Z pomiędzy licznych przedstawicieli Polski brali udział w uroczystościach zastępca gen. komisarza Morawski, admirał Borowski i dyrektor stoczni gdańskiej Noe.

Wzlot konkursowy gołębi pocztowych w Warszawie.

Start na placu Saskim. — W konkursie wzięło udział 428 gołębi. — Zapowiedź wystawy gołębi pocztowych w Poznaniu.

Warszawa. (PAT-.

W ubiegłą niedzielę w godzinach porannych odbył się na Placu Saskim start gołębi pocztowych, startujących do rajdu Warszawa—Katowice—Poznań. Gołębie biorące udział we wczorajszym konkursie są typu niemieckiego i są własnością górnośląskiego związku prywatnego hodowców gołębi pocztowych. **W konkursie wzięło udział 428 gołębi z Górnego Śląska,** nadto poza konkursem wojskowa stacja D. O. K. Kraków, reprezentowana przez 6 okazów.

Na Placu Saskim zorganizowano biuro korespondencyjne, skąd przedstawiciele prasy jak i zainteresowani z pośród publiczności mogli bezpośrednio przesłać depesze do Katowic. Gołębie odleciały z Warszawy o godz. 8.40, przyleciały całą gromadą do Katowic o godz. 13.10, kierując się do swoich gołębników. Zaznaczyć należy, że Związek zamierza wziąć udział w zapowiedzianej na dni 4, 5 i 6 stycznia 1924 r. wszechpolskiej wystawie drobiu i gołębi pocztowych w Poznaniu, na której osobny dział mają zająć eksponaty M. S. Wojsk.

Rozwiązanie bułgarskiego Zgromadzenia Narodowego!

Sofja (AW).

Król bułgarski podpisał dekret o rozwiązaniu Narodowego Zgromadzenia bułgarskiego.

Rozpisanie nowych wyborów nastąpi w pierwszej połowie listopada.

Francja rozszerzyła teren okupacyjny.

Zamknięcie wszystkich wydawnictw komunistycznych.

Berlin. (AW).

Wojska francuskie w sile kilku oddziałów kawalerji i artylerji wmaszerowały do dotychczas niezajętych miejscowości.

Między innemi obsadzono wsie Stockstadt i Goddelau oraz miasteczko Kamberg w prowincji Nassau.

Władze okupacyjne zamknęły wszystkie wydawnictwa komunistyczne w Zagłębiu.

Zatarg włosko-jugosłowiański o Rjekę zaostrza się.

Rjeka sama będzie dążyła do połączenia się z Włochami.

Rzym. (AW).

Narady jugosłowiańsko-włoskie w sprawie Rjeki są nadal kontynuowane. Głównym ich przedmiotem jest ostatni list Mussoliniego do komisji parytetycznej. Okazuje się, że jugosłowiańska część komisji nie myśli wcale o przyjęciu minimalnych żądań włoskich, wysunęła bowiem sześć tez przeciwnych.

Polityczne koła włoskie są przekonane, że Mussolini nie odstąpi pod żadnym warunkiem od określonego terminu. Co się tyczy wspomnianej w memorjale komisji wolnej ręki na wypadek niezachowania terminu, daje wyraźnie „Giornale d'Italia" do poznania, że Włochy **tak całą sprawę rozstrzygną, iż Rjeka sama będzie dążyła do połączenia się z Włochami.**

Co się dzieje w całej Polsce.

Wspaniała fundacja poznańska. — Szkoła średnia leśna. — Radiostacja światowa pod Warszawą. — Ostateczne przyjęcie dymisji pana Piłsudskiego. — Wynalazek muzyczny. — Projekt dalszej emisji pożyczki złotowej. — Ceny złota i srebra. — Kary za nieprowadzenie księgi obrotu. — Spis chorych wenerycznie w państwie. — Zakaz publicznych przedstawień hypnotyzerów, spirytystów. — Zamordowanie kontrolera fabryki „Zawiercie". — Śmiertelny wypadek w Tatrach.

Rektor Uniwersytetu Poznańskiego, prof. dr Heljodor Święcicki, nabył od Konrada v. Loescha likwidacyjny majątek ziemski Laski w powiecie kępińskim, z folwarkiem obszaru 2672 ha, w tem przeszło 1189 ha lasu, na rzecz fundacji, powołanej przez siebie do życia pod nazwą „Nauka i praca". Celem fundacji jest popieranie pracy naukowej przez udzielenie pomocy materjalnej profesorom, docentom, asystentom uczelni akademickich w Polsce, wspomagania kształcącej się młodzieży polskiej oraz zasilanie niezaopatrzonych wdów i sierot po zmarłych profesorach.

Fundacja wejdzie w życie po zatwierdzeniu przez Radę ministrów.

*

W dniu 1 października przy państwowej szkole mierniczej w Łomży otwarta zostanie trzyletnia państwowa średnia szkoła leśna. — Kandydaci, pragnący wstąpić do szkoły leśnej, winni złożyć w dyrekcji szkoły podanie wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem, oraz załączyć: 1) akt urodzenia, 2) świadectwo ukończenia 4 klas szkoły średniej lub 7 oddziałów szkoły powszechnej, 3) 2 fotografje, 4) pozwolenie rodziców.

Adres szkoły: Państwowa szkoła miernicza i leśna w Łomży, ul. Polowa 10.

*

Warszawa została wzbogacona w jedno z urządzeń użyteczności publicznej, które stawia ją na jednym poziomie ze stolicami Zachodu. Mianowicie w dniach najbliższych nastąpi uroczyste otwarcie nowo wybudowanej pod Ożarowem radiostacji transatlantyckiej. Pierwsza depesza zostanie wysłana przez ministra spraw wojskowych gen. Szeptyckiego do admirała marynarki amerykańskiej, który wiele przyczynił się do zbudowania tej stacji.

*

Prezydent Rzeczypospolitej zgodnie z prośbą zwolnił postanowieniem z dnia 3 lipca 1923 p. Józefa Piłsudskiego, ze stanowiska przewodniczącego ścisłej rady wojennej i drugiego wiceprzewodniczącego pełnej rady wojennej.

*

P. Władysławowi Dmowskiemu w Łodzi po kilkunastu latach pracy i po dokonaniu 15-tu konstrukcji udało się sporządzić skrzypce, naśladujące podobno do złudzenia dźwiękiem oraz tonem słynne skrzypce Stradivariusa.

*

W ministerjum skarbu jest podobno rozważana sprawa dalszej emisji pożyczki złotowej i wznowienia zaniechanej w swoim czasie przez p. min. Lindego sprzedaży bonów.

Chodzi tylko o zabezpieczenie Skarbu przed ewentualnemi stratami, jakie z racji wykupna bonów po kursie franka szwajcarskiego mogłoby nastąpić.

*

Pol. Kraj. Kasa Pożyczk. płaciła za rubla złotego 121.980 mkp., za rubla srebrnego 83.610 mkp., za złotą markę 56.480 mkp., za markę srebrną 23.200 mkp., za złotą koronę austrjacką 47.640 mkp., za koronę austrjacką srebrną 19.390 mkp., za złotą jednostkę monetarną Unji łacińskiej (frank złoty) 45.750 mkp., za jednostkę monetarną Unji łacińskiej (frank srebrny) 19.390 mkp., za złotego dolara 237.160 mkp., za srebrnego dolara 111.750 mk, za funty szterlingi 1,154.000 mkp., funty tureckie złote 1.040.100 mkp., za guldeny holenderskie 95..310 mkp., za dukaty belgijskie 541.200 mkp., za gram złota 157.603 mkp., za gram srebra 4.645 mkp.

*

Jak już donosiliśmy, z dniem 1 września pierwsze dwie kategorje przedsiębiorstw handlowych, oraz 5 kat. przemysłowych obowiązane są prowadzić księgi obrotu, ustanowiono przez min. Skarbu. Kara za nieprowadzenie wyżej wymienionej książki wynosi 100.000 mk dziennie.

*

Ministerstwo zdrowia publ. organizuje w przyszłym miesiącu spis chorych wenerycznych w państwie. Spis ma na celu zorjentowanie się w rozmiarach grożącego ogółowi ze strony chorób wenerycznych niebezpieczeństwa. Z uwagi na doniosłe znaczenie tej akcji, Min. zdrowia publ. zwraca się do lekarzy z gorącym apelem o współdziałanie przez wypełnienie odpowiednich blankietów, które wraz z instrukcją będą im wkrótce rozesłane.

*

Przedstawienie publiczne okultystów, hypnotyzerów, spirytystów i t. p. z doświadczeniami tak na publiczności jak i na medjach, a nawet na sobie samym zostały obecnie przez Ministerstwo Zdrowia stanowczo zakazane. Wobec lekarzy biorących udział w produkcjach tego rodzaju będą wdrożone dochodzenia dyscyplinarne przez Izbę lekarską.

*

W ubiegłym tygodniu zamordowano w Zawierciu, o godz. 10 wieczorem, Tomasza Lataca, kontrolera robotników fabryki tow. akc. „Zawiercie". Latacz znany był z tropienia złodziei, kradnących towary w fabryce i wskutek tego dwukrotnie już dokonywano napadów na niego. Tym razem zbrodniarze nie chybili i 5 strzałami z rewolwerów zabili go. Fabryka wyznaczyła 10 miljonów marek nagrody za wykrycie morderców.

*

Ubiegłej środy w południe dr. Gottlieb, młody lekarz z Popradu, który w towarzystwie swego znajomego Politzera wybrał się na Kończystą, spadł przy schodzeniu żlebem w stronę doliny Batyżowieckiej ze skały na piargi. Kilku akademików polskich, znajdujących się wówczas przy stawie Batyżowieckim pp. Szczepański, Larysz i Wasserberger, pospieszyli wraz z gospodarzem „Schroniska śląskiego" z pomocą i z wielkim trudem znieśli na noszach nieprzytomnego turystę nad staw, dokąd niebawem przybyli telefonicznie zawezwani przewodnicy ze Szmoksu i lekarz z Westerowa. W drodze do Westerowa dr. Gotlieb zmarł skutkiem złamania podstawy czaszki.

Miljardowe nadużycia w ciechocińskim zakładzie kąpielowym.

Ciechocinek w sierpniu.

Komenda policji w Ciechocinku wpadła przed paru dniami na trop wielkiej afery z podrabianymi biletami kąpielowymi.

Jak wynika z pierwiastkowego dochodzenia około 50 procent kuracjuszów posługiwało się fałszywemi kartami kąpielowemi.

Straty są olbrzymie i sięgają miljarda.

Dotychczas aresztowano i przesłuchano z górą 100 osób.

Jednakowoż ani drukarni, ani właściwych fałszerzy do tej pory nie wykryto.

Plaga szpiegów na granicy polsko-czeskiej

Kraków w sierpniu.

W lasach nad granicą polsko-czeską w powiecie Doliniańskim, stanowiska leśniczych prawie wyłącznie zajmują Czesi i Niemcy, żywioł niesłychanie wrogo usposobiony do Państwa Polskiego.

Leśniczy ci, stojący nad samą granicą przynoszą niesłychane szkody i nadal przynosić będą Państwu Polskiemu.

Dzięki tym stosunkom tą drogą odbywa się transport i wędrówka szpiegów czeskich i petruszewiczowskich.

Tędy podążały środki wybuchowe użyte potem przez ukraińców na wykonywanie sabotażu we wschodniej Małopolsce.

Sensacyjna kradzież żydowskich świętości w Warszawie.

Wrzenie wśród żydów. Klątwa rabinów i żałoba. 750 miljon. straty

Warszawa w sierpniu.

Z żydowskiego chederu i zarazem synagogi, przy ul. Chłodnej Nr. 15, w Warszawie, skradziono pięć rodałów, wartości 750 miljonów.

Nie tyle może przez wzgląd na religijność, ile z powodu ogromnej materjalnej wartości skradzionych rodałów, rabini ogłosili żałobę oraz klątwę na świętokradcę, co wywarło ogromne wrażenie wśród żydów.

Nie dość na tem, wieczorem w żydowskich dzielnicach rabini, na znak żałoby, nakazywali zamykać sklepy.

Rabinom towarzyszyły grupy młodych inteligentnych żydów.

Oszust, który obrał sobie... harcerstwo za pole działania

Mianował redaktora podharcmistrzem. — Urządzał przeglądy harcerskie! — Oszust, złodziej i świętokradca. — Podejrzany o okradzenie katedry w Gnieźnie.

Wielu oszustów notowała dotąd policja, ale takiego, jeszcze nie było!

Oszust, który obrał sobie.. harcerstwo za pole działania. Niezwykły ten pan już w końcu lipca bieżącego roku urządził sobie w Kielcach pyszny kawał, a mianowicie:

Udając delegata głównej kwatery harcerskiej, mianował redaktora „Gazety Kieleckiej" podharcmistrzem. Kiedy oszustwo wykryło się został aresztowany przez policję i odesłany do dyspozycji sędziego śledczego w Kielcach, — ale następnie z braku innych cięższych przewinień, został decyzją tegoż wypuszczony z więzienia.

Kilka dni temu dokonywał **przeglądu harcerstwa w Łomży,** gdzie został przez policję łomżyńską aresztowany.

Oszustowi temu nazwiskiem Cota Edward vel Potocki Henryk, vel Stryczek Stanisław, vel Rudnicki etc. etc. udowodniono kilka kradzieży świętokradzkich, między którymi dokonał kradzieży w kościele w Łomży, na której został przyłapany.

Podobnych wizytacji harcerstwa oszust dokonywał masami na terenie poznańskiego, gdzie popełnił cały szereg oszustw, jak również jest mocno podejrzany o okradzenie katedry Gnieźnieńskiej.

Oszusta osadzono w więzieniu łomżyńskiem do dyspozycji tamtejszego sędziego śledczego.

Wiece drożyźniane na Śląsku.

W Katowicach i innych miejscowościach Śląska polskiego odbyły się onegdaj zwołane przez Związki zawodowe wiece w sprawie drożyzny. Na wiecu w Katowicach przemawiali między innymi poseł Piecha i Dr. Wolff. Przyjęte rezolucje wzywają rząd. aby przeciwdziałał drożyźnie.

Czyżby początek porozumienia między Niemcami a Francją?

Rzeczowość i ton umiarkowany mowy dra Stresemanna. — Pominięcie przez niego sprawy biernego oporu. — Zmiana w zapatrywaniu Niemców. — Jak przyjęła prasa francuska i angielska mowę kanclerza. — Formuła dra Stresemanna. — Co miał odwagę powiedzieć? — Niemcy widocznie sądzą, że nadeszła pora na porozumienie się z Francją, wobec jej nieustępliwości.

(X) Kanclerz niemiecki, Dr. **Stresemann,** wygłosił, jak wiadomo, **doniosłe przemówienie polityczne** przy końcu ubiegłego tygodnia na wydanem na jego cześć śniadaniu przez wiecujących w Berlinie przedstawicieli niemieckiego handlu i przemysłu.

W przemówieniu tem, różniącem się zasadniczo od publicznych enuncjacji jego poprzednika **rzeczowością i tonem umiarkowanym,** skreślił Dr. Stresemann w ogólnych rysach zdolność płatniczą Niemiec oraz gotowość ich do udzielenia swej zgody na zbadanie tejże zdolności przez międzynarodowy sąd rozjemczy. Co najważniejsze jednak — **nie wspomniał w niej o stosowaniu przez Niemcy w Zagłębiu Ruhry biernego oporu,** który był zwykłym punktem wyjścia przemówień Dra Cuna.

W Niemczech przyjęto mowę nowego kanclerza w sposób, jaki można było z góry przewidzieć: bardzo **życzliwie przez ogół a nieżyczliwie przez żywioły skrajne,** tj. **nacjonalistów i komunistów.** Odzywają się nawet głosy w prasie niemieckiej, że zachodzi nieprzypadkowa analogja między tą mową a ostatniemi przemówieniami Poincare'go, które cechował to znacznie umiarkowańszy, aniżeli dawniej.

Ważniejszem atoli jest przyjęcie, jakiego doznały wynurzenia Dra Stresemanna za granicą, dla której właściwie zostały wygłoszone. Zachodzi bowiem teraz, jedyna w swoim rodzaju sytuacja na arenie stosunków międzynarodowych, że Niemcy i Francja, walczą ze sobą nie zapomocą not dyplomatycznych, lecz zapomocą przemówień, wygłaszanych publicznie przez swych premjerów i to nawet nie na forum parlamentarnem.

Otóż, **prasa francuska,** z małymi wyjątkami, stwierdza, iż mowa Dra Stresemanna jest dowodem **pewnej zmiany w zapatrywaniach Niemców,** którzy w tej chwili zdają się okazywać większą dozę **dobrej woli.** Półurzędowy „Temps" poddaje jednak wyczerpującej krytyce słowa kanclerza, choć zaznacza, że nie podkreślił z naciskiem konfliktu w Zagłębiu Ruhry. Między innemi zaznacza ten dziennik, że Francja nie zgodzi się pod żadnym pozorem na odstąpienie od zasady wygłoszonej przez Poincare'go, w myśl której sprzymierzeni muszą osobiście i bezpośrednio pobierać dochody cłowe na terytorjach okupowanych oraz 26 proc. wartości dewiz, pochodzących z wywozu.

Prasa zaś angielska, z łatwo zrozumiałych powodów, zajęła wobec mowy Stresemanna stanowisko daleko przychylniejsze, niż prasa francuska. Ponieważ jednak Anglja stała się skutkiem z biegu okoliczności rodzajem pośrednika między Niemcami a Francją, przeto dla sprawy porozumienia niemiecko-francuskiego jest sprawą pierwszorzędnej wagi, jak się zapatrują w Anglji na pierwszy, bądź co bądź, krok ze strony Niemiec, zdradzający **chęć znalezienia wyjścia z obecnej, pozornie beznadziejnej sytuacji.**

Otóż w „Times" podnoszą, że oświadczenia złożone przez nowego kanclerza, są zręczne i **posiadają najwyraźniej tendencje pojednawcze,** ujawniając pragnienie **przygotowania odpowiedniego gruntu dla rokowań.** Mowa Stresemanna — zdaniem tego dziennika—ułatwia w pierwszym rzędzie porozumienie między Anglją a Francją, co w następstwach sprowadzić może prędsze przyjście do skutku porozumienia francusko-niemieckiego, względnie stworzy dlań nowe podstawy.

Dr. Stresemann, przemawiając do kupców i przemysłowców niemieckich, starał się streścić obecny konflikt niemiecko-francuski do formuły: **Reparacje i produktywne zastawy w zamian za przywrócenie „status quo ante".**

Nie ulega kwestji, że od tej formuły do porozumienia z Francją jeszcze daleko, już choćby dla tego, że sprawa wysokości reparacji daje powód do ciągłych zatargów, ale także jest pewnem, że obecny kanclerz Rzeszy ma odwagę stwierdzenia wobec całego świata i swoich ziomków, **że Niemcy muszą płacić,** że „powinien już raz zakończyć się okres bezpłodnych polemik" i że słusznem jest domaganie się Francji, **aby zastawy niemieckie były produktywne,** tj. oparte na dochodach z ceł i kolei.

Coś podobnego było niedopomyślenia za czasów kanclerstwa Dra Cuna, który, dając się unosić falom polityki bieżącej, trzymał się stale jednej metody: schlebiał niskim instynktom spaczonego patrjotyzmu niemieckiego, podniecając w Zagłębiu Ruhry bierny opór i sabotaż.

Skoro jednak taka metoda nie uchroniła go przed dymisją — widocznem jest, że **naród niemiecki zrozumiał w swej olbrzymiej większości, iż trzeba ją zaniechać** i, co z tego wynika logicznie, iż **nadszedł ostatni czas dla szukania drogi do porozumienia się z potężnym przeciwnikiem.** Bierny opór bowiem i sabotaż w Zagłębiu Ruhry nie dały pozytywnych rezultatów a Francuzi nietylko nie usuwają się z terytorjum niemieckiego, lecz rozszerzają tam — jak doniosły ostatnie depesze — swą okupację.

Wprowadzenie monety metalowej w Austrji

Przygotowania do nowej waluty. — Zwinięcie centrali dewiz.

Wiedeń (A. W.).

Rząd austrjacki przystępuje obecnie do wydania pieniędzy metalowych, na ogólną sumę 130 miljardów koron.

Aby uniknąć powiększenia obiegu banknotów, będą papierowe pieniądze wycofywane w miarę emisji monet. Monety będą wydane w wysokości 100, 1000 i 5000 koron. Pozatem przystąpi rząd austrjacki do prac przygotowawczych nad wprowadzeniem nowej waluty.

Wiedeń (PAT.).

Rząd austrjacki nosi się z zamiarem **rozwinięcia centrali dewiz.** Ograniczenia obrotu zagranicznemi środkami płatniczemi mają być zniesione i przywrócony system, który istniał przed wydaniem rozporządzeń z dnia 6 lipca 1922 roku.

To, co rządzi światem...

Złota coraz więcej jest na świecie, a ludzie go coraz mniej posiadają.

Drogi, któremi rozchodzi się między ludzi złoto, ten jedyny w swoim rodzaju metal, o którym śmiało powiedzieć można, iż rządzi światem, nie są jeszcze dokładnie zbadane.

I tak, dopiero ostatnimi czasy zwrócono baczniejszą uwagę na Indje wschodnie, które, jak się pokazało, z odnośnych studjów, są jednym z bardzo poważnych konsumentów złota i to od czasów najdawniejszych. W pierwszych np. trzech miesiącach bieżącego roku wprowadzono do Indji złota za 150 miljonów rupij (prawie 300 miljonów franków). Jak zaś **wzrasta import złota** tamże, pokazuje się z urzędowych danych statystycznych: w latach 1891—95 wprowadzono do Indji 0.93 proc. ogólnej produkcji złota na całym świecie, w latach 1896—1900 już 2.4 proc., a w latach 1916—20 — 11.5 proc.!

Ponieważ w Indjach monetą jest rupja srebrna, przeto złoto tamże sprowadzane przerabiane jest nie na pieniądze ale na ozdoby w 1/3, lub też poprostu magazynowane w 2/3 przez wszystkie warstwy ludności. Ludzie bogaci zbierają złoto, aby móc przy sposobności zaimponować innym swemi kosztownościami, ludzie biedni — aby posiadać coś wartościowego na „czarną godzinę". Tysiącletnie rabunki i wyzyski nauczyły Hindusów, iż najlepiej posiadać cały swój mająteczek przy sobie, do czego nadaje się tylko złoto, jako zajmujące najmniej miejsca.

Ponieważ Hindusi, żyjąc bardzo skromnie, wydają tylko niewiele na swe potrzeby, przeto są w możności chować do kieszeni znaczną część zarobku. Bardzo się też często zdarza, że zakopują oni w ziemię swe złoto, chroniąc je przed złodziejami i rabusiami, a ich spadkobiercy zakopanego złota nie znajdują. W ten sposób przepadły skarby złota niejednego rudży (miejscowego władcy) podczas wielu zamieszek i wojen, prowadzonych w Indjach, a także zginęło na zawsze wiele drobnych oszczędności.

Pogoń za tym najszlachetniejszym z metali, o którym wyżej była mowa, nie ogranicza się do kopalń. Bardzo chętnie szukają go ludzie na dnie morza, gdzie spoczywa we wnętrzu wielu zatopionych naumyślnie, lub przypadkowo okrętów.

Teraz właśnie, jak donoszą z Brestu, we Francji, podjęto prace celem wydobycia z dna morskiego sztab złota o wartości miljarda franków, które znalazły się tam skutkiem zderzenia się dnia 21 maja 1922 r. statku francuskiego „Seine" z angielskim — „Egypt"; na wysokości wyspy Ouessart. Statek angielski, wiozący właśnie dla Indji ładunek złota, poszedł wtedy na dno.

Pierwsze próby wydobycia cennego ładunku nie powiodły się wcale. Dopiero teraz udało się specjalnemu towarzystwu szwedzkiemu, zajmującemu się wydobywaniem zatopionych okrętów, poprowadzić poszukiwania tak, że jego nurkowie dotarli już do szczątków „Egypt", leżących na dnie morskim w głębokości 42 metrów.

Odnośna akcja prowadzona jest na rachunek Towarzystwa ubezpieczeń, w którem „Egypt" był ubezpieczony, a które musiało [illegible] zapłacić ogromną premję.

Tragedja końca ziemi.

Kraków, w sierpniu.

Uczony szwedzki astro-fizyk, prof. **Arrhenius,** w niedawno wydanem dziele pt. „Życie planet", zajmuje się, między innemi, przyszłością, jaka czeka zamieszkiwaną przez nas planetę-ziemię, która — jego zdaniem — **oczekuje** w przyszłości **tragiczny koniec.**

Słońce kiedyś ostygnie i straci swą siłę, a **ziemię otoczą: zimno i ciemności.** Morza będą stopniowo coraz więcej zamarzały, aż **zamarzną do samego spodu.** Opady atmosferyczne staną się coraz rzadsze, a w końcu będzie padał tylko niewielki śnieg na **olbrzymie piaszczyste** przestrzenie przecięte szczelinami, przez które będą wydobywały się gazy z wnętrza ziemi.

Wreszcie, gdy **na równiku spadnie temperatura do zera,** to w okolicach biegunów tylko latem i na czas bardzo krótki będzie rozwijało się życie organiczne. Ale i tam **zaniknie** z biegiem czasu **wszelki ślad życia, a cała kula ziemska zamieni się w pustynię,** pokrytą pyłem meteorycznym, który skutkiem oksydacji nabierze czerwonej barwy. Skutkiem jednak braku tlenu proces oksydacji kiedyś ustanie, a pył ów naturalnej barwy szaro-zielonej okryje, niby całun śmiertelny, całą ziemię...

Dobrze przynajmniej, że my nie doczekamy się końca tej tragedji!

Teatr „BAGATELA“.

Kochanek od serca.

(Komedja w 3 aktach Verneuill'a)
Tłum. Boy-Żeleński.

Kończy się sezon letni w „Bagateli“, sezon występowiczów. Na ostatek zjechała do „Bagateli“ trójka artystów w pierwszorzędnych osobach p. Przybyłko-potockiej, Leszczyńskiego i Biegańskiego; wystawiając lekką farsę francuską p. t. „Kochanek od serca“.

Czy w polskim przekładzie francuskiego „amant du coeur“ nie zaszła pewna niewłaściwość? Polski język zna tylko „przyjaciela od serca“, którą to nazwę zastępuje „Kochanek“. Natomiast tytuł „Kochanek od serca“ jest niedorzecznością. Komedję tę wystawiono niedawno w teatrze m. J. Słowackiego — przy pustych lożach i krzesłach. — W „Bagateli“ walor trzech tak wybitnych sił sceny warszawskiej, jak wyżej wymienione, lektowały. Francuz jest mistrzem nowoczesnego życia i—użycia. Przygody miłosne uważa za nieodłączny akompaniament szarzyzny życiowej, z drugiej jednak strony na tyle dojrzał życiowo, że nie traktuje nigdy swych miłostek tragicznie, ba nawet — poważnie. Odnosi się do nich jak do gry — w karty. Dziś straci — jutro zyska i znów straci. Ale któżby sobie z powodu straty kochanki strzelał w łeb, włóczył po sądach lub urządzał awantury kryminalne?

W takiej atmosferze dojrzała także kobieta-kochanka, specjalny typ, którego Polska właściwie nie zna. Dojrzała w mądrości użycia, i zdobyła cenne doświadczenia, że kobieta wobec mężczyzny, który ją utrzymuje zawsze jest niewolnicą, panią natomiast jest tylko wobec—kochanka.

A ponieważ niema kobiety, którąby nie chciała być panią, więc też każda z tych, która posiada bogatego chlebodawcę stara się obok niego wyszukać sobie takiego kochanka, któryby wobec niej był zawsze na dwóch łapkach. Bywa jednak, że dawny bogaty chlebodawca zrujnowawszy się na giełdzie, schodzi do roli przyjaciela od serca, a dawny przyjaciel od serca przez szczęśliwe operacje finansowe staje się jej bogatym chlebodawcą. Na kokoty francuskie przychodzi tak samo haussa lub baissa jak na zwykłe papiery wartościowe. Kokota — jest jednak tego rodzaju papierem, którego wartość usala się wyłącznie na krajowej czarnej giełdzie.

W takiej to atmosferze erotyczno-giełdziarsko-rajfurskiej ślizga się zawrotna w dowcipach, niedomówieniach i dwuznacznikach farsa francuska, którą koncertowo odegrała trójka artystów warszawskich.

Gra ich mogła być dla zmanierowanego w podkreślaniu obleśności niesmacznem wybijaniu momenów drastycznych zespołu artystycznego „Bagateli“ wzorem, jak należy traktować temat tak śliski, jak „Kochanek od serca“, aby nie wpaść w ordynarną sprośność i wieprzowatość.

L. Skoczylas.

Za orgję wywozu żywności ponoszą winę rządy lewicowe!

Przynajmniej, o ile to dotyczy Małopolski.

Socjaliści krzyczą nieustannie, że rząd obecny ponosi winę tego, iż dzieją się nadużycia z wywozem artykułów spożywczych, zwłaszcza tych, jakie idą rzekomo na cele aprowizacyjne Górnego Śląska a w rzeczywistości do Niemiec i Czech są przemycane. Przed kilkoma dniami domagał się nawet w związku z tem poseł **Bobrowski** zamknięcia granic.

Otóż sprawa ta przedstawia się bardzo interesująco. **Wiemy mianowicie z całkiem pewnego źródła, iż województwo krakowskie wydało jeszcze w zimie w sprawie powyższej cały szereg energicznych zarządzeń i gdyby one były podówczas wykonane bezwarunkowo położyłyby kres nadużyciom. Tymczasem władze centralne rządu lewicowego w marcu r. bież. anulowały je i dały jeszcze naganę województwu za te zarządzenia!**

Działo się to za rządów jen. **Sikorskiego** i tow. **Hartleba**, nadzwyczajnego ówczesnego komisarza!

Dziś atakuje się za to rząd narodowy!

Zazdrość matką zbrodni.

Kobieta, która zdradziła swego narzeczonego. — Śmiercionośny strzał chybił. — Smutny epilog.

(h.) Władze policyjne ujęły onegdaj i zatrzymały w celi więziennej Stanisława **Głowieckiego** pod zarzutem **usiłowanego morderstwa na osobie swej narzeczonej, Stefanji Sabarniakówny.**

Aresztowany bowiem, widząc narzeczoną swą, **zdradzającą go jawnie z obcym mężczyzną, popadł w silne zdenerwowanie**, spotęgowane w dodatku nietrzeźwym stanem i na widok idącej w towarzystwie innego mężczyzny Sabarniakówny, **strzelił do niej z rewolweru w bramie Florjańskiej**, nie mogąc dłużej znieść tego przykrego dla swych uczuć widoku.

Strzał jednak na szczęście **chybił**, a epilog tego **dramatu erotycznego** zakończył się na policji, która sprawę tę przekaże sądowi.

NASZ WYWIAD Z P. KOMISARZEM DREM BAJDĄ został wczoraj zniekształcony skutkiem pośpiechu w łamaniu tak, że uwagi pochodzące od Redakcji zostały zmieszane z informacją pana Bajdy. Szczególniej dotyczy to gminy m. Krakowa i województwa. Uwagi odnoszące się do działalności tych dwóch instytucji nie pochodziły od Nadzwyczajnego Komisarza, lecz od nas. — Red.

PRZYJAZD WYCIECZKI FRANCUSKIEJ DO KRAKOWA. Dowiadujemy się, z dnia 29 bm., tj. we środę o godz. 10-tej min. 40 rano przyjeżdża do Krakowa wycieczka francuska, złożona z 85 osób, na dwudniowy pobyt celem zwiedzenia zabytków historycznych Krakowa i salin wielickich. Przyjęciem gości tych, przeważnie profesorów i młodzieży akademickiej zajęło się Województwo i Magistrat, które poczyniły już w tym kierunku odpowiednie przygotowania. Wycieczka ta opuści nasze miasto dnia 31 bm. o godz. 7 rano, udając się w dalszą podróż po Polsce.

DO KOGO NALEŻY W MAŁOPOLSCE WALKA Z PRZEMYTNICTWEM? Ze względu na to, że zarzuca się ogólnie Województwu krakowskiemu, iż jest odpowiedzialne za taką lub inną walkę z przemytnictwem, stwierdzamy, iż ta kwestja należy do zakresu działania Dyrekcji ceł we Lwowie, względnie ekspozytury jej w Krakowie.

POWRÓT KOLONISTÓW Z WAKACJI. Dziś we wtorek powraca do Krakowa o godz. 8.30 po poł. kolonja wakacyjna uczniów z Poręby Wielkiej wysłana w liczbie 55 osób jako druga partja wakacyjna na „sierpniowe wywczasy“.

Nowe zdobycze fizjologji.

Martwe ciała żyją. — Sensacyjne eksperymenty pani Dr. Erdmann. — Imponujące doświadczenia medjumiczne.

Przed kilku laty pracowało w Instytucie Rockefellera w New-Jorku trzech badaczy: Harrison, Carrel i dr. Erdmannowa. Harrison był najstarszym z pomiędzy nich i za jego inicjatywą poczęli i inni zajmować się fizjologją komórek. Była to szczególnego rodzaju fizjologja. Zupełnie co innego, niż uczyniła fizjologja lekarzy i zoologów w Europie.. Fizjologowie ci wycinali mianowicie z organizmu zwierzęcego kompleks tkanek, umieszczali go w specjalnej cieczy i obserwowali martwy teoretycznie kawałek ciała. Stało się to punktem wyjścia dla rewolucji w nauce. Gdyż ten „martwy“ kawałek żył dalej a nawet rozwijał się.

Trzej badacze poszli jednak dalej obraną drogą. Wyjęli ostrożnie, zapomocą sterylizowanych narzędzi, z jaja kurzego serce zarodka (embrjonu) i włożyli je znów w ową specjalną ciecz. Serce poczęło bić. Uderzało na sekundę 120—130 razy, a więc tak samo, jak u dorosłej kury.

Badacze poszli jednak jeszcze dalej: Rozcięli serce i również te małe części pulsowały, żyły i rozwijały się dalej. Po usilnej pracy udało się uczonym przedłużać bicie serca lub jego części przez kilka dni, tygodni, a w końcu 15 miesięcy.

Co oznacza to wszystko? Nie mniej i nie więcej jak:

Od czasu owych doświadczeń można — na razie teoretycznie — pozwalać rozwijać się dalej wyciętym z ciała komórkom, tkankom i organom, niezależnie i zupełnie oddzielnie od ciała, z którego pochodzą.

Nasze ciało składa się zatem z miljonów samodzielnych organizmów. A ta szczególna ciecz? Słusznie możnaby ją nazwać eliksirem życia. Nauka jednak nie bawi się w poetyczne zwroty. Nazywa ją poprostu „medjum“, czyli środowiskiem, podłożem życia. Składa się ona z plazmy krwi i „ekstraktu zarodkowego“. — Plazma, czy osocze krwi, jest to — jak wiadomo — pozostająca po oddzieleniu czerwonych i białych ciałek krwi, surowica (serum) i włóknik (fibryna); ekstrakt zarodkowy zaś otrzymujemy w ten sposób, że tłuczemy zarodek (embrio) w moździerzu i wyciągamy jego zasadnicze składniki.

Dr. Erdmannowa uzyskała już w r. 1918 sławę w Yale Uniwersity. Nazwisko jej znane było już wtedy w Ameryce i cenione. Obecnie przebywa w Berlinie, gdzie urządziła skromne laboratorium. Odkryła ona również serum przeciw tyfusowi plamistemu, szkarlatyny, pewnemu rodzaju influenzy (hiszpanka?) oraz innym chorobom, powodowanym przez nadzwyczaj drobniutkie bakterje, których obecności nie udało się dotychczas wyśledzić ani zapomocą mikroskopu, ani też filtru porcelanowego. — Udało się to jednak pani Erdmann. Choduje ona takie bakterje dalej, podobnie jak bijące serce, osłabia ich właściwości chorobotwórcze

GIEŁDA.

Kraków.

Jak z przebiegu wczorajszego posiedzenia giełdowego wnosić można, nagła piątkowa zwyżka załamała się już przy najbliższej sposobności. Brak jest bowiem realnych podstaw do haussy w całem tego słowa znaczeniu. To też dzień wczorajszy mógł tylko w najlepszym wypadku, przynieść utrzymanie się kursów przeważnej części papierów. Stoi to w związku już z silniejszą wczoraj podażą, a więc z realizacją. Mimo to trudno mówić o powrocie do stanu z ubiegłego tygodnia. Ruch panował nadal silny. Charakterystycznym objawem dla obecnego nastroju na giełdzie jest zaznaczająca się pewna ufność w lepszą konjunkturę, lecz najwcześniej dopiero w początkach przyszłego miesiąca. Naturalnie, że spekulacja musiała w dniu wczorajszym otoczyć większą opieką pewne papiery. Były nimi Parowozy, na które ujawnił się silny popyt przy tendencji wybitnie zwyżkowej, poza tem odnoszą się w dalszym ciągu z zaufaniem do Cegielskiego, Struga, którymi to akcjami robiono duże obroty. Zyskała prócz tego na kursie Trzebinia i Tepege. Na t. zw. pogiełdzie obroty nadal stosunkowo małe. Większą różnicę na kursie wykazały Gazy, silniejsze do pewnego stopnia Jaworzno oraz Len. Ten ostatni ze względu na subskrypcję. Notowano: Jaworzno 3,400.000, Gazy 5,800.000, 6,200.000 i 6 mil., Hybi 1.700 tys. Za Silezję żądają 450.000, Huta szkła 210000—220000, Lokomotywy 190000, Len 370000. Na rynku walutowym coraz silniej uwidacznia się stabilizacja, czego dowodem jest utrzymanie się kursów poszczególnych dewiz, na przeciętnym dotąd poziomie. Jedynie może frank francuski wykazał wczoraj nieznaczną zwyżkę.

Gotówka. Dolary Stanów Zjednoczonych płacą 245000, żądają 270000, trans. 271000—266000. **Czeki, przekazy i wpłaty.** Dolary Stanów Zjednoczonych płacą 245000, żądają 27000, trans. 272000—265000; Funty szterlingi płacą 1.135000, żądają 1.19000, trans. 1.185 tys.; Floreny holenderskie płacą 95000, żądają 106000, trans. 105500—103000; Franki francuskie płacą 13400, żądają 14800, trans. 14800—14600; Franki szwajcarskie płacą 44500, żądają 48800, trans. 48800—47250.

Akcje. Cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich. W transakcji.

P. T. H.	83—90
Pharma	228—240
Żegluga polska	23—24
Zieleniewski	1750—1800
Parowozy	146—155
H. Cegielski	159—166
Trzebinia	260—285
Portland-Cem. Szczakowa	6400
Górka	2500—2850
Siersza	1250—1375
Tepege	580—612.5
Polska nafta	135—150
Pokucie	120—130
Strug	140—165
Syndykat Koszykarski	130—140
Krakus	140—150
Ćmielów	225—230
Chodorów	1200—1300
Elektrownia Siersza	77—82
S. W. Niemojowski	185—190
Bank przemysłowy	90—105
Bank małopolski	92—100
Ziemski Bank kred.	50—55

Warszawa (PAT.).

Giełda. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 248.000, sprzedaż 250.500, kupno 245.500.

Giełda. Akcje. Cyfry w tysiącach marek polskich: Bank dyskontowy 860—750—850, Bank handlowy Warszawa 2100—2000—2075, Bank dla handlu i przemysłu Warszawa 250 do 320, Bank kredytowy Warszawa 240 — 210—270, Bank przemysłowy Lwów 90—95, Bank Małopolski Kraków 87 1/2—95—87 1/2, Polski bank handlowy Poznań 230—240, — Bank zw. sp. zarobk. Poznań 575—525—600, Bank związku ziemian 95—75—105, Wileński pryw. bank handlowy 155—175—160, Cerata 475—460—465, Sole potasowe 1240, Puls 90 do 98—90, Wildt 155—170—160, Cukier Warszawa 7200—8700—8100, Częstocice 480 do 500, Firley 145, Drzewny przemysł 50—56, Cegielski 155—150—175, Modrzejow 1700—1975, Orthwein 175—200, Rudzki 595—710—690, Ursus 300—330, Parowozy 140—160—150, Zawiercie 52000—70000, Żegluga 33—28—30, Elektryczność 1900, Polska nafta 115 do 135—127 1/2, Siła i Światło 410—475—450 Belpol 30—25, Unia 1500, Klucze 175 — 200 do 190, Warszawski syndykat rolniczy 775—920—800, Kijewski 540—625—600, Czersk 350—400, Gosławice 510—4997 1/2—500. Michałów 510—560—540, Łazy 72 1/2—80—75, Węgiel 1300—950—1250. Lilpop 180—240—215, Ostrowiec 1750—2150, V em. 1550—2100 do 2000, Ron Zieliński 230—225—227 1/2. — Starachowice 900—1050, Pocisk 175—160 do 170, Zieleniewski 1750—1625—1700. Żurardów 41500—62000—62000, Borkowski 112 1/2—145—140, Jabłkowscy 37—40. Polbal 30—33 1/2. Nobel 300—215—3110. Chodorów 1200—1335—1315, Spioss 170—195, Skóry 70—72 1/2, Zachodnie tow. handlowe 400.—

Zurych (PAT.).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0001, Holandja 217.60, Nowy Jork 553. Londyn 25.23, Paryż 31.45. Medjolan 23.95. Praga 16.20. Budapeszt 0.03 1/8, Bukareszt 2.45, Belgrad 5.75. Sofia 5.05, Warszawa 0.0024. Wiedeń 0.0077.48, austr. korona stempl. 0.0078.

GŁOSY PUBLICZNE.

(Za artykuł ten Redakcja nie bierze odpowiedzialności).

O samoobronę.

Nie jest prawdą, jakoby „kalkulacja towarów dochodziła do 100%“ — natomiast prawdą jest, że kalkulacja cen mimo nieustannego spadku waluty nie dochodziła nigdy nawet do połowy. Przyznaje to zresztą sama p. Budziszewska, stwierdzając w dalszym ciągu, mimo oczywistej sprzeczności, że „bilans za rok 1921 wykazuje przeciętną kalkulację 30%“. Wyjątek stanowiły tylko luksusowe alkohole (wina szampańskie, likiery), które Składnica otrzymała przeważnie w komis i sprzedawała wedle zasad, praktykowanych przy interesach komisowych.

Nie jest prawdą, jakoby „zarząd za swe trudy nie omieszkał pobrać odpowiedniej renumeracji, zapowiadając przytem bezcelowość dalszego prowadzenia spółdzielni“ — natomiast prawdą jest, że zarząd dąży stale do utrzymania stowarzyszenia, zaś renumeracje dla zarządu uchwaliła Rada Nadzorcza, przyczem sama p. Budziszewska jako członek Rady głosowała za przyznaniem dyrekcji tego wynagrodzenia. Decyzja Rady Nadzorczej otrzymała następnie aprobatę Walnego Zgromadzenia, które uchwaliło zarazem odpowiednie wynagrodzenie dla Rady Nadzorczej, podzielone w równych częściach między wszystkich członków. Wynagrodzenie to otrzymała i pobrała również p. Budziszewska.

Nie jest prawdą, jakoby Składnicę „chcieli nabyć ludzie, interesami z Zakopanem związani niepomiernie chciwi, a możni, których zachłanność głównym była motywem toczących się walk w zarządzie“. W rzeczywistości bowiem Rada Nadzorcza, zachęcona zresztą przykładem podobnej organizacji w Zakopanem: „Nasz sklep“, która wobec wprowadzenia nowej ustawy o spółdzielniach zamieniła się w gronie własnych członków w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, omawiała na posiedzeniach oraz na walnem zgromadzeniu członków sprawę zajęcia odpowiedniego stanowiska wobec przepisów nowej ustawy, która wprowadziła przymus zmiany statutu względnie likwidacji spółdzielni w ciągu jednego roku. Celem przedłożenia władzom odpowiednich wniosków nawiązał prezes Dr Góra odpowiednie rokowania z dyrektorem „Naszego Sklepu“, p. Makowieckim, proponując założenie przez Spółkę „Nasz Sklep“ jednoczącą najpoważniejsze czynniki Zakopanego (Dyrektorzy: Makowiecki, Mokrzycki, Dr Gabryszewski. Rada Nadzorcza: poseł Kozłowski. Dr Diehl Jamontt, Dr Mischke i inni oraz przez Składnicę wspólnej hurtowni w domu Składnicy, nie naruszając zresztą w niczem samodzielności tej ostatniej. Równocześnie prowadził Dr Góra pertraktacje z tak poważną organizacją, jaką jest spółdzielnia „Zespół“ w Krakowie.

Adwokat **Dr. Ostrowski.**

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

i zamienia je w nowy, wspaniały środek immunizacyjny. Wszystkie jej eksperymenty na zwierzętach i ludziach udały się.

*

Prasa paryska przynosi ciekawe informacje o doświadczeniach, przeprowadzonych przez koła naukowe lekarskie w Paryżu z inżynierem St. Ossowieckim, znanem medjum z Warszawy. Inicjatorem tych doświadczeń jest Dr. Geley, kierownik paryskiego instytutu metapsychicznego. Oto, jak wyglądały te doświadczenia.

W salonach tego Instytutu zgromadziło się kilkadziesiąt osób ze świata naukowego, literackiego i badaczy, przyjaciół instytucji. Najpoważniejszy dziś uczony w tej dziedzinie prof. Leclainche, Dr. Chauvet, Marcel Prevost, członkowie akademji, lekarze, przyrodnicy, psychologowie, redaktorzy wielkich dzienników. Wszyscy z zainteresowaniem spoglądali na Dra Chauvet który ma być objektem jasnowidzenia, jak również na samo medjum.

Dr. Chauvet i p. Ossowiecki nie znają się zupełnie, po kilku jednak minutach obserwacji, p. Ossowiecki oświadcza, że Dr. Chauvet cierpi bardzo, gdyż ma pod czaszką kulę, której dotąd nie zdołano znaleść i usunąć. Zdumiony Dr. Chauvet potwierdza ten fakt, w czasie wojny był ranny w głowę i pomimo wszelkich badań, prześwietlań etc., nie udało się dotąd wyjąć kuli, która sprawia dotkliwe cierpienia.

Djagnozę stawia p. Ossowiecki bez żadnego bezpośredniego kontaktu z Dr. Chauvet na zasadzie tylko wpatrzenia się weń przez pewien czas.

Następuje teraz ciekawa próba odczytania tekstu w zamkniętej kopercie. Dr. Chauvet wychodzi do przyległego pokoju, pisze i powraca przynosząc tekst w kopercie, którą medjum w oczach wszystkich zaszywa igłą z nitką. Inż. Ossowiecki zapada w trans, nie tracąc świadomości, spokojnie, bez nadzwyczajnych wstrząśnień i oznak zewnetrznych. Nie prosi o specjalną ciszę, przeciwnie zachęca nieraz do rozmowy.

Po paru minutach p. Ossowiecki kreśli wyraźny krzyż na kopercie, wzdłuż jego ramion pisze trzy litery: c, m, v. Wśród ogromnego napięcia dr. Geley otwiera kopertę — wewnątrz identycznie ten sam krzyż narysowany i te trzy litery wzdłuż ramion. Ossowiecki tłomaczy iż znaczą one: c'est ma vie. To właśnie napisał i Dr. Chauvet, mając na myśli swe cierpienie.

Podczas drugiego seansu prof. Leclainche zbliżał się do p. Ossowieckiego, niosąc w ręku kopertę, aby mu ją podać. Wtedy medjum oznajmiło — nie dotykając jeszcze koperty. — „To za trudne, nie odgadnę tego“.

Jednocześnie jednak p. Ossowiecki nakreślił dwa połączone trójkąty, które właśnie były wewnątrz owej koperty. Dr. Leclainche rysuje poraz drugi — p. Ossowiecki daje rysunek o tyle tylko różny, iż narysowana przez prof. L. butelka jest trochę inna kształtem — medjum jednak jest już bardzo wyczerpane.

Jeszcze ciekawsze dowody swego jasnowidzenia daje podobno p. Ossowiecki podczas prywatnych doświadczeń. Jednej z pań opowiedział p. Ossowiecki całą marszrutę jej podróży poślubnej, oznajmiając, że myśli ona o powtórzeniu tej podróży obecnie, co p. B. najzupełniej potwierdziła. Na drugi dzień zaszedł fakt dziwny i ciekawy. Ossowiecki wszedł w tak silny kontakt psychiczny z p. B., że jadąc w popołudniowych godzinach koleją podziemną, ujrzał nagle salon państwa B., opisał meblo, osoby będące w salonie, postać starego sługi, który wszedł właśnie podając herbatę — zanotowano dokładnie godzinę i wszystkie szczegóły widzenia okazały się prawdziwe i ściśle zgodne co do czasu i najdrobniejszych faktów. Własności te jasnowidzącego Polaka budzą żywą ciekawość wśród publiczności paryskiej, żądnej sensacji wszelkiego możliwego rodzaju.

Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń **„PAR“ Poznań lub Berlin SW. 68,** Neuenburgerstrasse 4.

OGŁOSZENIA

Administracja otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEN: drobne ogłoszenia za słowo Mk **300**·— dla poszukujących posad Mk. **150**·— za słowo: drobne o treści matrymonialnej Mk **450** wiersz milim. jednoszpalt. Mk **980**·— wiersz milim. w rubryce „Nadesłane“ Mk. **2930**·— wiersz milim. po kronice Mk. **3900**
Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetr. Mk. **4680**·— Za układ tabelaryczny, kombinowany 80%.
Ogłoszenia zamiejscowe 25% droższe. — (Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada) — Ceny powyższe obow. od dn. zmiany w nagłówku

Dr Jan Gaik

specjalista chorób wewnętrznych i nerwowych powrócił i ordynuje jak przedtem Plac Marjacki 7.

DLA PAŃ I PANÓW.

z prowincji niezwykła okazja. Udziela się listownie bezpłatnych wskazówek jak usunąć bez śladu systemem radjo — fizjologicznym: zmarszczki, piegi, wągry, czerwoność nosa, wypadanie włosów, siwiznę i t. d. Warszawa, Grzybowska 24—19, „Radio—Kosmetyka“. 3004

Słomę lnianą moczoną, niemoczoną
Słomę lnianą roszoną, nieroszoną. — Len międlony.
Stołowe kartofle 3058
kupuje wagonowo za gotówkę
Centrala zakupu lnu W. Wolański Kępno, Hotel Centralny.

Obywatelu zastanów się!!!

Nim masz nabyć coś z manufaktury, napisz wpierw pocztówkę do najtańszego w Polsce źródła manufaktury, wskaż swój wyraźny i szczegółowy adres, to

Ci wyślą darmo cennik Nr. 2.

na wszystkie gatunki manufaktury z ostatniemi cenami. To cię ocali od sideł paskarzy **i zaoszczędzi ci setki tysięcy. „Źródło Manufaktury“ wysyła każdemu do domu najpiękniejsze towary po cenie fabrycznej.**

Adres naszej ekspedycji:

„ŹRODŁO MANUFAKTURY“ EKSPEDYCJA, Warszawa, Świętojerska 18. m. 12.

Wolne posady

POTRZEBNA jest młoda adeptka do przedstawień pantominowych. Oferty do Administracji „Gońca krak.“ pod „Natychmiast“ 3061

POZNAŃSKI Bank ubezpieczeń, Oddział w Krakowie, Rynek główny 9. poszukuje urzędnika-organizatora, na korzystnych warunkach. — Pierwszeństwo mają fachowcy z szerokiemi stosunkami, zamieszkali w Krakowie. 3062

POSZUKUJE się inteligentnej, ze średnim wykształceniem uczciwej sumiennej panienki, znającej szycie na całodzienne zajęcie przedpołudniem do szycia popołudniu do zajęcia się dziećmi. Zgłoszenia do Administracji „Gońca krak.“ pod „Sumienna“. 270

Poszukują posady

ZDOLNY handlowiec przyjmie zastępstwo podróżujące. Zgłoszenia do Adm. „Gońca krak“ pod „Export“. 3039

ELEGANCKI, młody i przystojny kawaler na rządowej posadzie poszukuje tą drogą z braku znajomości w celu matrymonialnym milutkiej panuny lub młodej wdowy szlachetnych zasad i dobrego serca. Wymagana wyprawa i umeblowane mieszkanie. Zgłoszenia pod „Władek“ do Adm. „Gońca“. 268

KAWALER lat 23, relig. rzym.-katol. mający ukończone trzy klasy szkoły Technicznej w Żyrardowie przeszło rok praktyki biurowej cieszący się dobrą opinją (na żądanie świadectwa z policji) poszukuje posady biuralisty lub do handlu Wyjedzie też do majątku, dzielnica obojętna. Łaskawe zgłoszenia jak najprędzej uprasza się nadsyłać do Administracji „Gońca krak.“ „Dla poszukującego pracy“. 266

FRANCUZKA, poszukuje lekcji, Zgłoszenia w Adminis racji „Gońca krak.“ 273

Kupno

KUPIĘ majątek ziemski. Zgłoszenia pod „Natychmiast“. do Admin. „Gońca krak.“ 3063

Sprzedaż

PAMIĄTKA po Mickiewiczu: Szkatułka mała, służąca do przechowywania piór i t. p. — do sprzedania. Autentyczność pewna. Amatorzy zechcą zgłaszać się listownie do Administracji „Gońca“ pod „Pamiątka“. 271

Matrymonialne

MAM 20 miljonów, wykształcenie średnie, inteligetny przystojny, szatyn, łagodnego charakteru lat 30. Brak mi przyjaciółki żony, dla której pragnę poświęcić życie. Zgłoszenia do Administr. „Gońca“ pod „Rene“. 3058

WŁAŚCICIEL przedsiębiorstwa, dobrze prosperującego, przystojny, gdyż za takiego się uważa, młody, gdyż takim się czuje, wykształcony i inteligentny, gdyż takim być pragnę, poszukuje tą drogą towarzyszki życia o podobnych zaletach. Listy proszę nadsyłać pod „Powaga“ do Administr. „Gońca krak.“ 272

MĘŻCZYZNA pełen sił, z usposobienia romantyk, domator, muzykalny, zamieszkały stale na wsi, pragnie nawiązać korespondencję z młodą osobą, celem wymiany myśli. Zgłoszenia proszę nadsyłać pod „Sen złoty“ do Adm. „Gońca„. 274

NAUCZYCIEL ludowy na wsi, pochodzący z dobrej rodziny, w sile wieku, blondyn, przystojny, muzykalny, spragniony życia rodzinnego, nawiąże korespondencję z panną lub młodą wdową. Posag nie wymagany. Listy proszę nadsyłać do Adm. „Gońca krak. 276

KTÓRY z zamożnych Panów dopomoże finansowo bardzo przystojnej ładnej pannie — za tego wyjdzie zamąż. Zgłoszenia: Zakrzyńska Helena, Gorlice. 3038

PANNA młoda, szatynka, inteligentna z wesołem usposobieniem, posiadająca wyższe wykształcenie muzyczne, pragnie zaniechać studjów uniwersyteckich dla właściwego celu życia. Posadę na razie ma ewentualnie zapewnioną w Krakowie. Panowie bruneci, mają pierwszeństwo i zechcą nadsyłać listy pod „Lutnia do Adm. „Gońca kr.“ 273

STARSZA panna sympatyczna inteligentna ale biedna samotna bez rodziny, pragnie tą drogą nawiązać korespondencję z mężczyzną, inteligentnym a przedewszystkiem religijnym, na stanowisku, kawalerem lub bezdzietnym wdowcem. Zgłoszenia pod „Idealna“ do Adm. „Gońca krak. 263

SZATYNKA średniego wzrostu z inteligentnej rodziny kształcąca się w muzyce z braku znajomości pragnie tą drogą zapoznać człowieka inteligentnego, uczciwego, na stanowisku z wykształceniem. Oferty nadsyłać do Adm. „Gońca“ krak. pod „Zofka“. 257

Różne

UNIEWAŻNIAM skradzioną mi książkę wojskową na nazwisko Michał Seifert, Tustanowice. 3066

PAŃSTWOWA Szkoła Przemysłowa w Bielsku. Wpisy na wszystkie oddziały wyższej i niższej Szkoły Przemysłowej odbędą się dnia 28 sierpnia od 8—10 przedpołudniem. Egzamina wstępne obędą się w dniu 28 i 29 sierpnia b. r. W bieżącym roku będą na Wyższej Szkole Przemysłowej otwarte: a) Oddział mechaniczno-techniczny 4 lata nauki, b) Oddział tekstylno-techniczny 4 lata nauki. Na niższej Szkole przemysłowej: a) Oddział mechaniczno-techniczny 2 lata nauki, b) Oddział elektrotechniczny 2 lata nauki. Dwuletnia szkoła zawodowa farbiarska. — Dwuletnia szkoła zawodowa tkacka. 3059

KUPIĘ kawałek pola (parcelę) w najbliższej okolicy Krakowa. Oferty z podaniem wielkości i ceny nadsyłać do Administracji „Gońca“ pod „Grunt“. 258

Lokale

MÓRG pola nrodzajnego w pobliżu miasta Krakowa kupię zaraz. Oferty z podaniem warunków i określeniem miejsca nadsyłać do Adm. „Gońca“ pod „Mórg pola“.

NAUCZYCIELKA poszukuje pokoju z osobnem wejściem o ile możności w śródmieściu. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Administracji „Gońca krak.“ pod „Pokój dla nauczycielki“. 262

Ogrodzenia nietylko tańsze od drewnianych lecz estetyczniejsze i trwalsze.

Kompletne ogrodzenia z siatki drucianej zwykłe i ozdobne wraz z bramami i furtkami, jak również ogrodzenia kombinowane z drutem kolczastym, poleca:

Firma W. Kucharski Spółka Akcyjna Fabryka drutu i wyrobów drucianych KRAKOW Romanowicza 5. Telefon 277.

Adres tel. „Metalgor“

Dostawa szybka, duży zapas siatek na składzie. Oferty i prospekty na każde żądanie.



Czego czekacie?

Czy nie widzicie, że wszystko wciąż drożeje, a przecież każdy z was potrzebuje coś z towarów, więc korzystajcie z okazji i nie odkładajcie na później, a zwróćcie się zaraz z piśmiennemi zamówieniami, tylko do składu fabrycznego **M. BRYLA** w Łodzi, jako do jedynego miasta polskiego wyrobu towarów. Wysyłamy pocztą po otrzymaniu przy zamówieniu zadatku 100.000 M.

KOMPLET TOWARÓW:

to znaczy 1 odcinek wystarczający na męskie mocne ubranie, 1 odcinek na damską suknię zimową, na 2 chustkę na głowę, na 2 koszule męskie, płótno lub flanelę na 2 koszule damskie, 2 pary skarpetek zimowych, 2 pary pończoch damskich i 2 szpulki nici do szycia, wszystko razem tylko za 1,500.000 — wyższy gatunek za 1,800.000 — M.

Zamówienia prosimy adresować:

FABRYCZNY SKŁAD

M. BRYL W ŁODZI, ul. Piotrkowska 56 w podwórzu.

Uwaga: Jeżeli towar się nie spodoba przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze.
Przyjeżdżających do Łodzi prosimy o odwiedzenie składu.

Łopaty stalowe

32 typ i wielk. do 50 ton tygodniowo

Podkowy: handlowe i wojskowe do 15.000 sztuk dziennie

Okucia budowlane

wyrabia masowo

„KRES“ S. A. Biała (Małopolska)

Bezpłatnie

poślę Pani moje

książki i broszury,

traktujące o wszystkich dyskretnych kwestjach damskich. Łaskawa Pani! Musi Pani koniecznie przeczytać moje broszury, aby uniknąć kłopotów, troski i zmartwień. Na wszystkie dyskretne zapytania odpowiem Pani dokładnie i sumiennie. Niech Pani żąda natychmiast broszury E za zwrotem porto 15.000 Mkp. (nie w znaczkach pocztowych!) pod adresem

Med. At. Bork-te, Frankfurt a/M. Moselstr. 48.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka w Krakowie.